

# GAZETA KIELECKA

Organ Społeczno-Demokratyczny

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Sienkiewicza 32, I piętro, pokój Nr. 4  
Interesantów przyjmuje się codziennie w godz. od 10-11.

Wszelkie komunikaty instytucji społecznych i prywatnych podlegają opłacie.  
Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

## NASZE SZKOŁY

W tych dniach po przeszło pięcioletniej przerwie otworzyły szkoły swe podwoje i wypełniły się gwarą młodzieżą. Szkoły ruszyły, za kilka dni wejdą w normalny tryb swego funkcjonowania i ten fakt niezmiernie doniosłości niemal ujdzie uwagi naszego społeczeństwa. Szkoła demokratyczna stanęła przed olbrzymimi zadaniami, musi im sprostać.

Okupant używał wszelkich sposobów, by deprawować naszą młodzież, jest ona bardzo zaniedbana, a jednak jest naszą przyszłością, pozostaje naszą jedyną nadzieją, naszym jedynym ukochaniem. Bowiem na niej tylko opierać się może odrodzenie naszego narodu, ona tylko stworzyć może trwałe podwaliny naszego istnienia i przyszłości. Będzie źródłem niezliczonych trudności dla władz szkolnych, przysporzy nauczycielowi w warunkach najmniej pomyślnych niezmiernie dużo pracy, kłopotów i zmartwień, pograży go dosłownie w pracy zawodowej, oderwie bodaj od obowiązków wobec siebie samego i wobec własnej rodziny, dając mu wzamian może tylko poczucie sumiennego pełnienia obowiązków społecznych i świadomość dokonywania pracy doniosłej na rzecz kształtującego się dopiero w ogólnym zarysie nowego społeczeństwa polskiego.

A jednak musi pełnić tę pracę ochotczo, radośnie, z poświęceniem i przekonaniem, że dopiero po kilku latach niezmiernie uciążliwej pracy wyrówna braki, usunie ciężar przytłaczający obowiązków i zadań i przez podniesienie ogólnego poziomu przygotowania młodzieży, ułatwi sobie dalszą pracę zawodową.

Słyszałem odpowiedź jednego z dyrektorów szkół, gdy była mowa o przyjęciu ucznia zaniedbanego: „Nie mogę się obciążać uciążliwym balastem“. Były to słowa nieprzemysłane, nieobywatelskie, antyspołeczne, które po dziś dzień wywołują u wielu odcień smutku i, bodaj, zwątpienia.

Młodzież nasza, najbardziej zaniedbana, nie może, nie powinna być balastem dla nauczyciela, może stanowić jedynie dodatkowy bodziec do pracy, bodziec do uwielokrotnienia wysiłków, apel do jego poczucia obywatelskiego, do jego samopoświęcenia, do jego bohaterstwa zawodowego. Robotnik, który stał się uruchomić całkowicie zdewastowany warsztat pracy, staje przed całkowicie analogicznymi trudnościami i zadaniami. A jednak tę właśnie placówkę zmuszony jest uruchomić i nie przyjdzie mu na myśl zażądać od władz dostarczenia mu pracy w nowoczesnym, już zmontowanym doskonale, warsztacie. Musi pokonać piętrzące się trudności, musi sprostać wszelkim zadaniami.

Są konieczności dziejowe, od których uchylić się nie można. Społeczeństwo chce żyć

i rozwijać się niezależnie od warunków w jakich się znajduje.

Za czasów przedwrześniowych istniało w szkolnictwie istotnie pojęcie „uciążliwego balastu“. Strona optyczno-pokazowa odgrywała dużą rolę w szkole sanacyjnej. Nauczyciel czuł ustawicznie wzrok wizytatora lub dyrektora wbity w niego. Celem uzyskania jak najlepszej oceny nauczyciel starał się pozbyć „uciążliwego balastu“. Osiągał to (w szkole państwowej lub „lepszych“ szkołach prywatnych) przy pomocy wstępnych egzaminów konkursowych, surowych promocji, ciągłych upomnień rodziców i groźby wydalenia ucznia i t. d. Naskutek tej taktyki do szkoły przyjmowani byli uczniowie wybitnie uzdolnieni lub dobrze przygotowani, przeważnie z warstwy zamożnej. Względnie wysoki poziom tych uczniów nauczyciel przypisywał później sobie, swym uzdolnieniom dydaktycznym i popisywał się nimi przed wizytatorem, pogardliwie ustosunkowując się do nauczycieli szkół biedniejszych, gdzie, ze względów komercyj-

nich, nie przeprowadzano tak surowej selekcji materiału uczniowskiego i gdzie, z tychże względów komercyjnych, nie zwiślała nad uczniem ustawicznie groźba wydalenia, czyli przymusowy obowiązek korzystania z pomocy drogo płatnego korepetytora.

Te metody ułatwiają w najwyższym stopniu pracę szkolną nauczyciela, lecz mijają się z celem szkoły demokratycznej, przeznaczonej przede wszystkim dla dzieci warstw pracujących.

Władze szkolne muszą uważać bacznie, by nie odżyły dawne metody szkoły sanacyjnej. Szkoła obecna nie istnieje dla pokazów inscenizowanych i reżyserowanych z premedytacją, w ciągu szeregu lat, od chwili egzaminów wstępnych do chwili zdawania matry.

W tym wypadku bowiem, nauczyciele i dyrektorzy stosujący dawne metody pokazowe, mistrzowie inscenizacji i reżyserii, tak cenieni przez zwierzchników sanacyjnych, staną się sami „uciążliwym balastem“ szkoły demokratycznej.

M. Ł.

### WALKI NA PÓŁNOC OD BYDGOSZCZY

#### W rejonie Wrocławia padło 200 miejscowości

Komunikat radziecki z 16 lutego

W ciągu dnia 16 lutego na północno-zachód od Bydgoszczy wojska radzieckie w toku walk ofenzywnych zajęły następujące miejscowości: Mały Taszów, Jezewo Laskowice, Ludwigstal, Klein Hafno, Schmiederbuch.

W Poznaniu trwały walki zmierzające do zniszczenia garnizonu przeciwnika, który utrzymuje się w rejonie cytadeli i w czterech miejscowościach podmiejskich na wschodnim brzegu Warty.

Na zachód od miasta Zielona Góra (Grünberg) wojska radzieckie kontynuując natarcie w kierunku rzeki Bober zajęły ponad 50 miejscowości, wśród nich: Rottenburg, Thiemendorf, Russdorf, Deutsch Sagar, Kossar, Weissing, Reichenau.

W ciągu dnia 15 lutego w rejonie na południe od Zielonej Góry (Grünberg) wojska sowieckie wzięły 1500 jeńców i zdobyły arsenał, w którym znajdowało się: 350 dział, 1500 luf armatnich i do miotaczy min, 1500 ciężkich kulomiotów i duża ilość amunicji.

W rejonie Wrocławia wojska radzieckie nacierając na miasto z północy, zachodu i południa zajęły ponad 200 miejscowości, wśród nich: Psie Pole (Hundesfeld), Niem. Łysę i Więzów.

W lasach na północno-zachód od Budapesztu wojska Czerwonej Armii ukończyły likwidację pojedynczych grup przeciwnika, które przedarły się z zachodniej części Budapesztu. W ciągu dnia 15 lutego wzięto w tym rejonie ponad 3400 jeńców i zebrano na polu walki: 200 kulomiotów, 4000 karabinów i 1500 pistoletów automatycznych.

Na innych odcinkach frontu działalność wywiadowcza i walki o miejscowym znaczeniu.

W ciągu 15 lutego na wszystkich frontach zniszczono lub uszkodzono 117 czołgów nieprzyjacielskich, zestrzelono 39 samolotów.

#### Na froncie zachodnim

Londyn, 16 lutego. Kwatery Główna Wojsk gen. Eisenhowera komunikuje, że na północno-wschód od Klewe wojska sojusznicze posunęły się w kierunku Renu. Na wschód od lasu Reichswaldskiego wojska sojusznicze zajęły miasto Lomersun (Prowincja Reńska). Obserwowano także ruchy wojsk alianckich w rejonie Remich (Luksemburg). W północnej A zacji na wschód od Hagenau udaremniiona została próba przeciwnika przeprowadzenia się przez rzekę Moder. W rejonie Strasburga alianci wzięli 1499 jeńców.

#### Zagadkowa śmierć świty Churchila

Do tak świetnie udanej „Konferencji Trzech“ w słonecznej Jałcie wdarł się jednak i smutny epizod. Otóż, jak donosi Polpress, podano w Londynie urzędowo do wiadomości, że dn. 1 lutego b. r. rozbił się samolot, którym współpracownicy sekretarjatu Churchila wylecieli z Londynu na konferencję trzech mocarstw. W katastrofie zginęło 12 osób, rannych zostało 5 oraz 5 pasażerów zaginęło bez wieści. Wśród ofiar znajduje się 6 współpracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 4 oficerów współpracowników Ministerstwa Wojny, 4 członków załogi i kilku wojskowych.

# Polacy za oceanem i Rząd Lubelski

## S Z T Y C H Y

### Polskie morze.

Cios po ciosie. Po Elblągu zbliża się teraz upadek Gdańska, tego Gdańska, który był właściwie alfa i omegą tej okropnej wojny światowej.

Wszystkie konflikty, kłótnie i perypetje polsko-gdańskie, które zajmowały umysły Ligi Narodów i całego świata oraz szpalty prasy międzynarodowej, wejdą do historii na czasy wieczne, jako dokument trójumfu sprawiedliwości na rzecz Polski i polskich idealistów.

Jakie oceany atramentu przelewano z powodu różnych kwestji natury politycznej, demograficznej, finansowej lub kulturalnej!

Prawie co tydzień jeździli ze skargami do Genewy prezydent Senatu gdańskiego dr. Salm, ten „największy (wzrostem) prezydent najmniejszego lilipuciego państewka“, jeśli nie liczyć księstw Lichtenstein i Luksemburg, które były jeszcze mniejsze), — oraz Polski Komisarz Generalny dr. Henryk Strasburger, lecz te częste wycieczki do Genewy połączone tylko z wielkimi kosztami, nic konkretnego nie dały.

Kłócono się bezustanku, szczególnie z powodu „Polskiej skrzynki pocztowej“.

Gdańscy patrioci — hakatyści nie mogli przetrwać tego faktu, że koleje żelazne są pod dyrekcją polską, że w Gdańsku istnieją polskie instytucje kulturalne, jak: związki zawodowe, kluby, szkoły, gazety, banki etc. a do tego wszystkiego polska odrębna poczta i owe skrzynki pocztowe. Więc intrygowano ze wszystkich stron, a szczególnie z Berlina. A gdy się ukazał w całej okazałości wielki rozkwit portu gdyńskiego, jego doki, baseny, stocznie, magazyny, zakłady przemysłowe, dworce, okręty, samoloty i t. p., wtedy widocznie postanowiono już napisać na Polskę *coûte que coûte* i zagarnąć Gdynię, korytarz, Pomorze i t. d.

Pomimo całej polskości historycznej Gdańska, starano się zniszczyć wszelkie ślady polskiej przeszłości historycznej. Szczególnie rzucano się to w oczy na głównej ulicy (Langgasse), gdzie było pełno stylowych domów patricjuszkowskich oraz gmachy Ratusza, Giełdy (Dwór Artusa), wodotrysk Neptuna i t. d. Wszędzie, na tych obiektach, starano się zatrzeć ślady polskiego godła narodowego. I tak koltowanie to trwało aż do września 1939 r.

Później, Gdańsk tak szczerze odseparowano i hermetycznie zamknięto, że o nim w przeciągu całej okupacji nic nie słychać było, tak jakby nie istniał. Przemianowano Gdynię na Gotenhafen (co za dowcip!) i administracyjnie połączono z Gdańskiem. Oba te porty, kierowane wspólną Radą Portową, stanowią największą jednostkę portową na Bałtyku, a w najbliższej przyszłości, kiedy odrodzona, wyzwolona, odbudowana Polska zacznie produkować i lepiej konsumować, eksportować i importować i rozwinie w całej pełni swój potencjał gospodarczy, porty te zaczną konkurować nawet z Kopenhagą i Sztokholmem.

VARSOVIENSIS

Jak informuje Agencja TASS, znany działacz polski Penzyk w Stonach Zjednoczonych domaga się od Rządu St. Zjedn. A. P. uznania Rządu Tymczasowego w Lublinie. Penzyk utrzymuje, że polski Rząd Emigracyjny jest ugruntowany na nieprawnej konstytucji antydemokratycznej, z r. 1935 i że partje Mikołajczyka i Arciszewskiego nie uznawały tej konstytucji w Polsce przed wojną, natomiast polski Rząd Tymczasowy w Lublinie jest założony na podstawie demokratycznej. Rząd Lubelski, pisze Penzyk, jest jedyną władzą prawnocną, istotną wyrazicielką woli Narodu Polskiego. Ten Rząd udowodnił, że cieszy się zaufaniem i poparciem ludności w Polsce wyzwolonej, co było stwierdzone przez dziennikarzy amerykańskich, angielskich i francuskich.

Zaznaczając, że na wyzwolonych terenach Polski, wszystkie partje demokratyczne korzystają z nieograniczonej wolności słowa i zgromadzeń,

Penzyk podkreśla, że w tym samym czasie, kiedy Rząd Emigracyjny jeszcze ciągle konferuje, kłóci się i buduje plany akademickie na przyszłość, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego już przeprowadził ogromne prace w zakresie odbudowy przemysłu, szkolnictwa, szpitalnictwa w Polsce wyzwolonej, a reforma rolna przynosi chłopom pełne zadowolenie. Polsko-meksykański Związek Demokratyczny w Meksyku zamieścił w dzienniku „El Nacional” odezwę, w której wyraża radość z powodu utworzenia Rządu Tymczasowego na terenach, wyzwolonych z pod okupacji hitlerowskiej i pewnością, że ten Rząd jest prawdziwym przedstawicielem Narodu Polskiego, który z entuzjazmem zabrał się do przebudowy demokratycznej Nowej Polski.

Pierwszym krokiem w tym kierunku jest przeprowadzenie reformy rolnej. Wyżej mianowany Związek wysłał także depezę hołdowniczą pod adresem Rządu Tymczasowego w Lublinie.

## Depesze z całego świata

### Operacje wojenne na Dalekim Wschodzie.

Dzisiejsze doniesienia admirała Nimitza brzmi sensacyjnie:

„Wielka flota sprzymierzonych wypłynęła na wody japońskie“.

1200 ciężkich bombowców z lotniskowców bombardowało wczoraj Tokio i Nagoya. Komunikat dowódcy floty japońskiej na Pacyfiku i intensywna akcja lotnicza wskazują na szersze plany podjęte przez dowództwo amerykańskie na Dalekim Wschodzie.

### Prezydent i Premier R. P. w Moskwie

Do Moskwy wyjechali: Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut i premier Tymczasowego Rządu Narodowego ob. Osóbka-Morawski.

### Ewakuacja Gdańska

Niemcy rozpoczęli ewakuację dzieci i starców z Gdańska.

### Churchil przemawiał w Atenach

Premier Churchill w towarzystwie Edena i gen. Alexandra przybył do Aten.

Premier Churchill przemawiał w Atenach do 25-cio tysięcznego tłumu. Nawoływał Greków do zgodnej pracy nad odbudową swego kraju.

### Premier grecki z wizytą zagranicę

Premier Grecji ma niebawem odwiedzić Londyn, Moskwę i Waszyngton.

### Dezercja w armii niemieckiej

Na terenie Pomorza Niemcy przystąpili do wyłapywania licznych dezertersów. Wydano zakaz przyjmowania na kwatery żołnierzy, którzy nie mają na to specjalnych zleceń.

### Bomby na Rzeszę

Intensywne bombardowanie Rzeszy trwa w dalszym ciągu. 1100 latających twierdz bombardowało Drezno, Chociebuż (Cottbus), Dziewin (Magdeburg). Na Drezno zrzucono 7000 bomb zapalających.

### Masaryk o konferencji Trzech

Zastępca Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Jan Masaryk złożył swoje oświadczenie z okazji zakończenia prac konferencji w Jałcie. W oświadczeniu tym wyraża zadowolenie z powodu szeroko zakrojonych planów urządzenia pokoju świata.

### Z Debreczynu do Budapesztu

Tymczasowy Rząd Węgierski przeniesie się wkrótce z Debreczynu do Budapesztu.

### Czy Japonja zwróci się o pokój?

Pisma amerykańskie przewidują, że na 25.IV (data konferencji w St. Francisco) Japonia zwróci się prawdopodobnie do aliantów o pokój

### Baza lotnicza w Szwajcarii

Szwajcaria przyjęła projekt urządzenia Międzynarodowej Bazy Lotniczej w Zurichu.

J. A. ZAREMBA

5)

## 21 miesięcy na „dnie piekła” w Oświęcimiu

Uciekły ostatnio Basia Zybert (bratanica prof. gimn., uciekła do Goczałkowic), Urka Głowacka i jakaś Marysia, kucharka.

W listopadzie, kiedy ku wielkiej radości całego obozu, coraz częściej nadlatywały samoloty z bombami, Niemcy zaczęli rozbierać „kominy”. Cegłę przewożono do Trzebini, gdzie miały być stawiane na nowo. Widocznie Niemcy nie chcieli urządzić „selekcji” w obozie albo przygotowywali się do akcji spalania ludzi na wielką skalę i przygotowywali „kominy” przy dużej stacji węzłowej.

16 stycznia b. r. zaczęto bąkać coś o ewakuacji obozu. Alarmy lotnicze były bardzo częste. Coś wisiało w powietrzu. 17 stycznia szwalnia szła zupełnie normalnie, ale w nocy przyszła „blokowa” i kazała wszystkim przygotować się do drogi. Każda kobieta miała wziąć ze sobą po dwa koce. 18 stycznia wyprowadzono uwięzione na drogę. Każda otrzymała po 2 bochenki chleba wojskowego, po jednej półkilowej puszcze konserw mięsnych i po pół kostki margaryny. O godz. 11-ej ruszono setkami. Szło tak około 20 tysięcy kobiet otoczonych strażą i psami. Gdy pochód był już poza pierścieniem drutów, słychać było donośną detonację. Oto

Niemcy wysadzili w powietrze ostatni „komin”, którego nie zdążyli rozebrać.

Droga wiodła na zachód. Mówiono do Gross-Rosen pod Wrocław. Wzdłuż drogi szpalery ludzi, podają wodę, kawę a nawet piwo. Jedna z dziewcząt korzysta z sytuacji. Zerwała swoje więziarskie naszywki i numer z rękawa; zobaczyła jakąś kobietę, pchającą wózek z dzieckiem, odsunęła ją i zajęła jej miejsce przy wózku. Mogła to zrobić, bo już wcześniej usunęła czerwony pas z płaszczem, którym były oznaczone wszystkie mieszkanki obozu. Szczęśliwa, miała niedaleko do domu, do Łodygowic. Jeszcze tego samego dnia mogła być w domu... u swoich. Na dwudziestym kilometrze Ada Stadnicka (hrabina) z Nawojowej oświadczyła, że dalej nie pójdzie, bo jej brak sił. Łaskawy strzał z karabinu zakończył jej męczeńską drogę.

O godz. 2 w nocy pochód doszedł na pierwszy postój w Starej Wsi pod Pszczyną. Na wschodzie widać było rozszerzającą się lunę. To Niemcy po wyprowadzeniu z obozu najpierw kobiet a potem mężczyzn, podpalili baraki. Zbrodniarce zostawili w nim wszystkich chorych i niezdolnych do marszu, w zamkniętych barakach. Podpalili i uciekli.

W obozie w Starej Wsi brakło pomieszczeń. Zapchano wszystkie baraki, a resztę kobiet rozmieszczono po gospodarstwach wiejskich, w stajniach, oborach, chlewach, stodołach i t. p. Ale jeszcze zabrakło miejsca więc reszta miała spać na... śniegu. Ob. Papińska dowlokła się ostatnia. Nie było już nigdzie miejsca. Uprosiła gospodarza, że wpuszczono ją do izby. Podano jej krzesło, głowę oparła o stół i ostatkiem sił wyszeptowała: „Ja dalej stąd nie pójdę”. Gospodyni nachyliła się nad nią, popatrzyła jakoś dziwnie i skinęła głową. Ktoś zapytał go-

spodarcza: „Co wściecie za jedni, czy Polacy?” Dopiero po chwili pada ostrożna odpowiedź: „My Ślązacy”. Potem weszły do izby Stan. Kowalska z Dąbrowy Górniczej i Zofia Buś z Krakowa. Szepnęły ob. Papińskiej, ale gospodarz słyszał też: „Słuchaj, my im tu uciekniemy! Słyszysz?.. Uciekniemy!”

Wszystkie poobrywały sobie numery z rękawów i zaczęły wycierać nożami czerwone pasy, pociągnięte czerwona farbą na plecach płaszczy. Zobaczył to Franz, jeden z dozorców, który widocznie po wielkich „sukcesach obronnych” armii niemieckiej stracił swój dawny rezon i wiarę w moc hitlerowskiego oręża. Popatrzył na tę robotę, za którą jeszcze do wczoraj strzelało się ludzi w obozie i tylko wycodził przez zęby: „To wytrzęcie, ale tatuowanych numerów nie potraficie usunąć”. Tu ob. Papińska podwinęła lewy rękaw sukni i zobaczyłem na zewnętrznej stronie przedramienia wytatuowany numer 50.006. Cyfry wysokości 8—10 mm. Znak ten będzie nosiła do końca życia.

Kobiety, gotujące się do ucieczki, nie zwracały uwagi na ostrzeżenie Franza. Tymczasem na dwóch kominach gotowały się jakieś wielkie garnki. Gospodarz, jego żona, córka Maryjka i służący palili ogień, nosili wodę i wynosili pełne wiadra. Aż do białego rana. Oto ci ludzie, ci „prostacy boży”, gotowali kawę, słodzili ją prawdziwym cukrem i całą noc rozdzielali ją między tysiące kobiet znudzonych, zziębniętych i spragnionych. Więziarki przyjmowały tę kawę, jak Komunię świętą. Nie jest to znane bluźnierstwo. Dla kobiet tak długi czas dręczonych, dla kobiet, którym od chwili umieszczenia ich w obozie, nikt nie okazał litości, kubek gorącej kawy podanej serdeczną ręką miał znaczenie mistyczne.

d. c. n.

# Alkoholizm jako klęska społeczna

Czas życia krótki, kropnijmy wódki! Oto masy, która u nas rzadko kiedy spojka się ze sprzeciwem. Wódką witamy noworodka wódką skrapiamy obficie, każde ważniejsze wydarzenie w naszym życiu i wódką żegnamy nieboszczyka na stypie pogrzebowej. Pijemy przed uczciami, pijemy przed śniadaniem, pod rybki, pod śledzika, a jeśli nawet tego nie mamy, pijemy, przegrzając kawałkiem posolonego chleba. Mamy najbogatszy słownik pijacki w całym świecie i mamy... najcięższe schorzenia alkoholyczne i poalkoholiczne, ciężące na Bogu ducha winnych dzieciach przez kilka pokoleń. Tak częste u naszego ludu charłactwo wywodzi się u nas bezpośrednio i pośrednio z alkoholizmu. Nędza naszych podmiejskich okolic, nędza miejskich suteryn ma zawsze za patronkę alkoholizm.

Lubimy pić, ale nie umiemy pić. Pijemy jak prostacy wszystko jedno co, byle było mocne. Byłe jak najprędzej kładło człowieka pod stół albo w ściek uliczny. Pijemy wódkę, najgorszy i najszkodliwszy napój wyskokowy, a lubimy ją mocną, niesłodzoną najchętniej jeszcze z jakąś gorzką przyprawą.

Jedni piją codziennie tylko po jednym lub dwa kieliszki, drudzy trzymają się dobrze, uchodzą za ludzi trzeźwych, ale gdy się upiją to tak dokładnie, że są potem po parę dni chorzy, a zdarza się im to zaledwie trzy może cztery razy do roku. A są jeszcze nałogowcy, którzy upili się kilka lat temu i do dziś dnia jeszcze nie wytrzeźwieli, bo codziennie dolewają po jednym lub po kilka kieliszków.

Aby zrozumieć jak wielką trucizną jest alkohol trzeba uzmysłwić sobie działanie alkoholu w ludzkim organizmie. Po pierwsze alkohol spala się bardzo szybko, po drugie rozpuszcza tłuszcze a po trzecie przenika wszelkie tkanki. Jeżeli więc konsumujemy np. kanapkę z szałką, bryndzą lub śledzikiem i zalejemy ją kieliszkiem wódki, to organizm najpierw zasymiluje alkohol a potem zacznie spalać spożytą kanapkę. Czyli spalenie kanapki będzie opóźnione i jej treść będzie zawadającym złoziem w naszym organizmie, tak długo, dopóki spala się alkohol. Łatwość rozpuszczania wszelkich tłuszczów sprawia, że u człowieka spożywającego napoje wyskokowe podskórna warstwa tłuszczu, oraz wszelkie rezerwy tłuszczowe wewnątrz organizmu są stale przepojone alkoholem i nigdy nie mogą osiągnąć odpowiedniego stężenia. Widzimy więc nieraz ludzi otyłych, lecz ich otyłość jest jakby nalana tak, iż całkowicie zaciera ją nam ślady układu mięśniowego. Trzecia bardzo zębna właściwość alkoholu, to zdolność przenikania wszelkich tkanek organicznych sprawia, że już po pierwszym kieliszku wódki nasz umysł jest zmacony, bo alkohol już zdążył przeniknąć do mózgu. Czwartą właściwością alkoholu, o której dotąd nie wspominałem, jest to, że alkohol chciwie łączy się z wodą. Człowiek po przepiciu, wciąż odczuwa pragnienie. Ponieważ według zwyczaju pijackiego „klin wybija się klinem”, przeto po pierwszym przepiciu, chętnie idziemy na drugą „popijawę”, potem na trzecią i t.d. aż wreszcie musimy pić codziennie bodaj po parę kieliszków, aż wpadamy w najstraszniejszą ostateczność tj. w alkoholizm nałogowy.

Ale nietylko ten wpadający w oczy alkoholizm nałogowy jest strasznym nieszczęściem. Często dowiadujemy się, że taki a taki stateczny człowiek umarł a jego śmierci towarzyszyły objawy alkoholizacji. Jak to się stało? Człowiek ten owszem pił codziennie do obiadu kieliszek wódeczki i niewięcej. Nikt go jeszcze pijanym nie widział. I taka śmierć?

Jeden kieliszek wódki zatrąwa organizm dorosłego człowieka na przeciąg około 34 godzin. A doba ma tylko 24 godzin. Co się dzieje z różnicą 10 godzin? Niespalone pokarmy składają się w orga-

niźmie człowieka w formie uciążliwych złożeń i ich nadmiar przeniknięty i rozpuszczony (jeśli chodzi o tłuszcze) alkoholem zabija człowieka.

Nie będę się rozwodził na temat wpływu alkoholizmu na potomstwo. To tylko pozwolę sobie zauważyć, że dzieci alkoholików rzadko kiedy służą w wojsku, są to jednostki upośledzone fizycznie i umysłowo, niezależnie od pociągu do wszelkiego rodzaju zwyrodnień. Alkoholizm więc wpływa na obniżenie kultury i zdolności obronnej państwa i powinien być zwalczany przez państwo i społeczeństwo jako jedna z najgroźniejszych naszych bolączek, jako jedna z najgroźniejszych klęsk i chorób społecznych.

W tej chwili nie posiadamy żadnych danych o stanie alkoholizmu naszego Województwa przed wojną i w obecnej chwili. Możemy przyjąć, że Województwo kieleckie nie jest pod tym względem lepsze od reszty Polski. Jeśli się nie mylę, to wskaźnik spożycia alkoholu w Polsce przedwojennej wynosił straszną cyfrę 15 l czystego alkoholu na głowę rocznie. Czy w czasie wojny zmieniło się u nas co na lepsze? Możemy stawiać tylko przypuszczenia i notować zjawiska w normalnym czasie nie notowane.

Przed wojną pili ludzie dorośli i pili wódkę i napoje prawidłowo rektyfikowane. Chłop u nas pijał w święta i na ważniejsze uroczystości, albo kiedy sprzedawał coś z zarobkiem w mieście.

Niemiec, napadając na Polskę, postawił sobie za zadanie również biologiczne wytepienie narodu polskiego i dążył do tego wszelkimi sposobami i metodami. Zabijał, mordował, wywoził a także deprawował. Dążył do zdegenerowania narodu, aby go mógł szybciej zniszczyć. Dlatego fabrykował obrzydliwą siwuchę i to z najgorszych surowców. Wódkę rozdawał takim ludziom, którzy w normalnym czasie nie byliby wzięli nawet jednego kieliszka alkoholu do ust. Dawał wódkę młodzieży i kobietom. Dawał wódkę za pracę, za kontyngenty, za zbieranie ziół (dzieciom), za dowóz drzewa; za wszystko płacił wódką. Cel był jasny: zdegenerowanie całego pokolenia. Był cel jeszcze drugi: Pijany dużo gada i wszystko wypaple. Większość „wsyp” miała swój początek w opilstwie.

Niemiec faworyzował spożycie wódki. I jeszcze co! Tępił nielegalny handel, łapał tłuszcze, mąkę, mięso, „bimber” też, bo to dawało osobisty dochód łapaczom. Ale, rzecz ciekawa, prawie wcale nie tępił potajemnego gorzelnictwa. Były całe wsie trudniące się tem zbrodniczym rzemiosłem i Niemcy tam jeździli, pili „bimber”, który im gęby wykręcał, truli się nim, ale nie gadali nic, bo rozpicie Polaków było im potrzebne.

Wiemy, jak było zaraz po przejściu frontu nad naszymi głowami. Byliśmy głodni. Nigdzie nie można było dostać kawałka chleba, ani paru deka cukru, nie mówiąc już o drożdżach, ale „bimber” był. Niesumieni, zbrodniarzy spekulanci obracali najniebezpieczniejsze produkty na truciznę. Dziś żywność dochodzi do miasta, ale lwia część nadwyżek zboża i innych produktów, jakie jeszcze znajdują się u nas, spożywają potajemne gorzelnie.

Z radością witamy zarządzenia naszych Władz, które zaczynają ścigać nietylko producentów ale i wszystkich pośredników tajemnego gorzelnictwa. W imię dobra ogólnego, w imię dobra naszych przyszłych pokoleń i w imię naszej kultury nawołujemy całe polskie społeczeństwo do walki przeciwko trucicielom. Nie trzeba liczyć się z żadnymi względami, nie trzeba kierować się jakkolwiek litością i czułością. Tępić zbrodniarzy, bo tu chodzi o nasze zdrowie, o zdrowie całego narodu i jego przyszłych pokoleń. Tępiąc alkoholizm, zwalczamy nędzę i charłactwo. Podnosimy rasę.

Jan A. Zaremba

## Władzę administracyjną obejmuje ob. Wojewoda

Dowiadujemy się ze źródeł oficjalnych, że Pełnomocnik Rządu — Vice-Minister Resortu Administracji — ob. ppłk. Edward Ochab opuszcza wraz z swym biurem Kielce.

Zwierzchnia władza administracyjna naszego Województwa przechodzi do rąk Ob. Wojewody Kieleckiego.

Wszystkie sprawy związane z resortem administracji należy kierować do Urzędu Wojewódzkiego. W. B.

## Stan szkolnictwa w Kielcach

Wyposażenie szkół w Kielcach jest nadzwyczaj utrudnione wskutek braku podręczników, przyrządów fizycznych, wszelkiej pomocy naukowej oraz bibliotek szkolnych. A jednak dało by się zaradzić tym brakom, gdyby społeczeństwo kieleckie chciało pomyśleć o sytuacji tych szkół bezradności władz szkolnych i opłakanej sytuacji młodzieży szkolnej rwącej się do oświaty, i zechciało by wydać szkolnym wszelkie przedmioty, które podczas działań wojennych zostały uratowane przez ludność i dotychczas są przechowywane.

Społeczeństwo w ten sposób spełniłoby święty obowiązek i znacznie ułatwiło by rozpoczęcie zajęć szkolnych, idąc na rękę i młodzieży i władzom szkolnym.

Inspektorat Szkolny zwraca się za naszym pośrednictwem do społeczeństwa z gorącym apelem o zwrot mienia szkolnego, bez którego normalny bieg zajęć jest nie do pomyślenia.

Uprasza się o zwrot posiadanych przedmiotów pod adresem: Siłniczna 13, lewa oficyna. Inspektorat Szkolny. (M. B.)

## Gwałtowny spadek cen

Od kilku dni daje się zaobserwować w Kielcach bardzo pocieszający objaw. Oto na Ryńku i Bazarach zaczęły gwałtownie spadać ceny różnych artykułów jak: zapalki mąka, cukier, sacharyna, słonina, mięso. Tanieje również pieczywo, którego dostawa na rynek jest b. duża.

Wielu konsumentów, w oczekiwaniu na dalszy spadek cen, wstrzymuje się od większych zakupów. (M. K.)

## Konkurs wystaw sklepowych

Nadzwyczaj ruchliwy Wydział Kultury i Sztuki w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach — urządza konkurs wystaw sklepowych. Ta godna pochwały inicjatywa, mająca na celu podniesienie estetycznego wyglądu naszego miasta spotka się niewątpliwie z odpowiednim oddźwiękiem wśród naszego kupiectwa. Bliższych szczegółów, dotyczących konkursu udziela Referat Fotografiki w Wydziale Kultury i Sztuki. W następnym numerze podamy skład Sądu Konkursowego. (B)

## Renowacje wiosenne w Kielcach

Z nastaniem wiosny Magistrat m. Kielc przystąpi do układania w całym mieście chodników jednego typu.

Praktyka wykazała, że najkorzystniejszymi w użyciu są cementowe kwadraty i takie właśnie Magistrat zamierza stosować. (WJ)

## O estetykę miasta

Dowiadujemy się, że przy Radzie Miejskiej w Kielcach, ma powstać jako organ doradczy komisja składająca się z artystów, malarzy, plastyków, urbanistów i estety, których zadaniem będzie dbałość o estetyczny wygląd naszego miasta. Jest to sprawa ważna i pilna, zwłaszcza w momencie generalnych remontów.

Powstająca komisja artystyczna będzie miała wdzięczne pole pracy. (WJ)

## Okradzenie sklepu spożywczego

W nocy, lub wczesnym rankiem, zuchwali złodzieje po wybiciu szyby wystawowej, dostali się do nowo utworzonego sklepu spożywczo-kolonialnego przy ul. Sienkiewicza 27 i skradli różne artykuły żywnościowe, a między innymi: cukier, masło, wędliny, papierosy i t. p., na sumę kilku tysięcy zł.

Dopiero po kradzieży właściciel zabezpieczył wystawę i wejście kratami żelaznymi. (M. K.)

## Młyny w kielecczyźnie ruszyły

W ostatnich tygodniach okupacji niemieckiej prawie wszystkie młyny w kieleckim były unieruchomione.

Od tygodnia, gdy stopniowo naprawiono sieć elektryczną i nastąpił dopływ prądu, młyny ruszyły i obecnie czynne są bez przerwy dzień i noc. (M. K.)

## Sprawa wymeldowania nieobecnych

Wydział Meldunkowo - Ewidencyjny Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach wezwał wszystkich właścicieli domów oraz administratorów, aby w ciągu 3-ch dni wymeldowali wszystkie osoby, które w ostatnich czasach opuściły miasto lub zmarły,

Wymeldowania dokonać należy w Wydziale Meldunkowo-Ewidencyjnym, pokój Nr 15, parter.

W zarządzeniu omawianym zwrócono uwagę, iż właściciele domów i administratorzy, którzy nie zastosują się do powyższego wezwania, w razie stwierdzenia przy przeprowadzanych kontrolach przekroczenia, ulegną karze pieniężnej od 500 do 1000 zł., do kary więzienia włącznie. (B)

## Obsada Administracji w Woj. Kieleckim

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, obsada stanowisk administracyjnych naszego województwa została już prawie ukończona.

I tak w powiatach: sandomierskim, opatowskim, stopnickim, pińczowskim, miechowskim, częstochowskim, włoszczowskim, kieleckim, radomskim, łęckim, koneckim, opoczyńskim, kozienickim, będziszewskim i jędrzejewskim — t. j. w piętnastu powiatach z ogólnej liczby siedemnastu, mamy już starostów.

We wszystkich miastach województwa obsadzono już także stanowiska prezydentów miast. Tylko w niektórych miastach brak jeszcze przewodniczących Miejskich Rad Narodowych. W. B.

# Działalność Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Kielcach

Niemcy wycofując się z Kielc, zdewastowali sprzęt strażacki, rabując trzy autorekwizyty kompletnie wyposażone wraz z motopompami, oraz cały szereg sprzętu drobnego i podręcznego. Pozostały sprzęt strażacki jest w 80 proc. nienadający się do użytku i wymaga natychmiastowej naprawy.

Mimo to, w czasie ostatnich działań wojennych, Kielceka Straż Pożarna brała udział w 7-ju wypadkach, a mianowicie przy pożarach lub przy usuwaniu gruzów w zawałonych przez bomby lub pociski domach, celem ratowania znajdujących się tam mieszkańców.

Groźne położenie powiększał brak wody, wskutek uszkodzenia przez Niemców sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. W kilku wypadkach straż czerpała wodę z Silnicy.

Podkreślić należy odwagę strażaków, którzy nie zważając na pociski artyleryjskie i bomby, brali czynny udział w akcji ratunkowej, celem niedopuszczenia do rozszerzenia się pożaru na całe miasto.

Strażacy pełnią służbę w swej prywatnej odzieży i obuwiu, ponieważ Straż od 1943 r. nie otrzymała żadnego umundurowania.

Koszary strażackie przy ul. Leonarda 10 poważnie ucierpiały na skutek ostatnich działań wojennych: podziurawione zostały dachy, uszkodzona

remiza na sprzęt pożarniczy, wybite wszystkie szyby oraz zniszczony sprzęt kwaterunkowy.

Nowomianowany z dn. 1 b.m. nowy komendant Straży kpt. poż. M. Pogorzelski (dawniej pełnił służbę w IV oddz. straży ogniowej w Warszawie) zwrócił się z prośbą do Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach, o zmotoryzowanie straży kieleckiej. Kielce liczą około 70.000 mieszkańców, przestrzeń ogólna miasta wynosi 4050 ha.

Kielce posiadają 7.700 budynków mieszkalnych, w tym około 3.000 murowanych, reszta zaś drewniane, mieszkalne lub gospodarcze.

Straż Pożarna w Kielcach nie może być konną jak w jakiejś zapadłej osadzie. Brak w mieście środków alarmowych oraz uszkodzona sieć telefoniczna, powodują, iż Straż jest w wypadku wybuchu ognia późno alarmowana. przeto pożary mogą szybko rozszerzać się.

Podczas okupacji, Niemcy nakazali, aby pełnić były stale dyżury na wieży strażackiej. Po pewnym czasie, dyżury na wieży zostały przez nich zabronione.

Obecnie Straż liczy 57 członków, w tym 5 oficerów, 12 podoficerów, 35 strażaków, 4 pracowników umysłowych i 1 fizyczny.

*Mieczysław Kwiatkowski*

# Przemysł wapienniczy w Kieleckim

## Okupant zniszczył wiele pieców i urządzeń wapienniczych

Szeroko rozwinięty na terenie Kielecczyny przemysł wapienniczy skupia się gęsto w okolicach Kielc, a szczególnie Chęciny, gdzie istnieje wiele kamieniołomów i pieców wapiennych. Niektóre z nich prowadzone były przed wojną w sposób nowoczesny.

Jako największe z wapienników należy wymienić Zakłady Przemysłowe „Chęciny” w Wolicy, egzystujące już około 50 lat, a wielkością przewyższające nawet kielecką „Kadzielnię”. Starsze jeszcze od nich są Zakłady „Zamczysko” w Tokarni. Następnie Zakłady Wapienne i Kamieniołomy w Siedluchach oraz piec wapienny i Kamieniołomy w Sitkówce. Do większych fabryk tego rodzaju należą również stare Zakłady Przemysłowe „Jaworzni” w Jaworzni przy szosie częstochowskiej, posiadające własną bocznice kolejową długości kilku kilometrów, łączącą fabrykę z linią kolejową Kielce—Częstochowa. Oprócz wymienionych, istnieje jeszcze w okolicy Chęcin kilka pomniejszych fabryk wapiennych, oddawna już nieczynnych, np. w Wolkowcu i Sobkowie.

Z Zakładów wyżej wymienionych na specjalną uwagę zasługują Zakłady Przemysłowe „Chęciny” w Wolicy. Oprócz kilku nowoczesnych pieców wapiennych istniała tu dawniej klinkiernia i cementownia z obficie wyposażonym laboratorium. Równocześnie czynna była cegielnia.

Na skutek trudności gospodarczych i bankructwa poprzedniego właściciela, zakłady te moc-

no podupadły i w dużej części unieruchomione zostały jeszcze przed wojną.

Specjalnością chęcińskich fabryk wapiennych są t. zw. piece Hoffmana, które zastąpiły dawne, prymitywne „wypalarnie” wapna, oraz piece „gazowe”. Piece wapienne Hoffmana odznaczają się tym, że posiadają komorę nieprzerwanie biegnącą dookoła elipsowatego „rdzenia”.

Umożliwia to prowadzenie niegasnącego nigdy paleniska, które stopniowo obiega całą komorę wokół, tak, że z jednej strony wybiera się wypalone wapno, a z drugiej przedłuża się palenisko i zakłada świeży kamień do wypalania. Oprócz dużej wydajności piece Hoffmana dają wapno jaknajlepiej wypalone i zupełnie czyste.

Podczas okupacji przemysł wapienniczy uległ znacznej dewastacji i zastojowi. Niemcy ograbili niektóre fabryki wapiennicze zupełnie z części metalowych. Porozbierali urządzenia i nadbudówki drewniane (jak np. w Tokarni), a nawet rozebrali komorę paleniskową wyjmując z niej cegły ogniotrwałe. Zlikwidowano całkowicie kolejki, a szyny i wagony wywieziono.

Obecnie, przemysł wapienny objęła Grupa Operacyjna, Minis. Przemysłu, która przy współpracy miejscowych sił fachowych niebawem go uruchomi, aby mógł służyć w przyszłości odbudowie całej kielecczyny i kraju.

*Bronisław Grzybek.*

## OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

### Elektrownia w Kielcach S. A. pod Zarządem Państwowym

niniejszym komunikuje, że ograniczenie zużycia energii elektrycznej dla prywatnych odbiorców zostało wprowadzone w związku z zarządzeniem władz państwowych, spowodowanym trudnościami zaopatrzenia zakładów, wytwarzających energię elektryczną w niezbędną dla ich pracy węgiel.

Elektrownia w Kielcach posiada bardzo mały zapas węgla i będzie zmuszona utrzymać w mocy te ograniczenia tak długo aż nie doprowadzi swoich zapasów węgla do normy.

## DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Starostwo w Warszawie, na nazwisko Tadeusza Nowackiego, ur. w r. 1926 zam. Kielce, ul. Północna 21.

TAPCZAN nowy, ciemny orzech, z półeczkami z włosia i nowego materiału Sprzedaw. Śniadeckich 3. m. 5. Kielce.

DNIA 15 stycznia 1945 r. w czasie walk na terenie m. Kielce zaginęły następujące dokumenty: dyplom z ukończenia Wydziału Prawnego Uniwersytetu Warszawskiego na nazwisko Deduchowski-Terpiłowski Janiny, świadectwo ze złożenia egzaminu sędziowskiego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, legitymacja urzędnicza, wystawiona przez Sąd Apelacyjny w Warszawie, dowód osobisty, wszystkie na nazwisko Terpiłowski Janiny, oraz szereg innych dokumentów. Uczciwego Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem, pod adresem Kielce, Wspólna 12

## Bar i Restauracja

### „EUROPA“

Kielce, ul. Pierackiego Nr 9.

### DZIŚ OTWARCIE

Bufet obficie zaopatrzony

Zakąski zimne i gorące  
Specjalne dania barowe  
Obsługa szybka i fachowa.

## Restauracja

### Zofia Drożna

5-3

Kielce, ul. Sienkiewicza Nr 52.

Śniadania — obiady — kolacje — Doborowe napoje.

## Leon Barański

Zakład zegarmistrzowski

15-4

Kielce, ul. Sienkiewicza N 29

## TETELA STANISŁAW

KIELCE ul. Bodzentyńska 13.

Listwy i ramy portretowe

3-2

polecą P. T. Władzom i instytucjom

## Chcesz

zreperować zegarek?

Udaj się do pracowni zegarmistrzowskiej mistrza cechu warszawskiego

Wacława Haencła

Kielce, Leonarda 21. Wykonuje się wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzostwa

## Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

### Stanisław Dyk

w Białogonie

Filia w Kielcach, Kilńskiego 18

jest czynna i przyjmuje  
laskawe zlecenia.

## Lekarz - Dentysta BRONISŁAW GRAJEWSKI

przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-6  
Kielce, ul. Radomska 12, i p.

## Sklep Komisowy

przy ul. Killińskiego (Małej) Nr 7.

przyjmuje do komisowej sprzedaży garderobę, dywany, firanki, obrazy, meble oraz wszelkie przedmioty osobistego i domowego użytku. 2-1

## Zakład Fotograficzny

p. f. A. Niemirowskiego

Kielce, Bodzentyńska 18.

podaje do wiadomości Szan. Klienteli, że na ządanie wykonuje wszelkie zdjęcia poza zakładem

Dla uczącej się młodzieży udzielamy 30 proc. rabatu przy zdjęciach legitymacyjnych.

## „T O R“

### Spedycja Międzymiastowa KAZIMIERZ KOSTRZEWA

Częstochowa, ul. Piłsudskiego 21, telefon 21 00

Obsługuje samochody przybywające do Częstochowy. Stara się o ładunki powrotne. Składuje towar — skutecznie reekspedycję i przewozy lokalne. (3-3)

## NAMIASKKA HERBATY

### „HERBATON“

doskonała w smaku (rumowa) ekonomiczna

FELIKS NOWACKI, Kielce, Północna Nr. 21

PROSZĘ ZADAĆ W SKLEPACH I 3-1

## KUPUJĘ BUTELKI

100, 200 i 300 gramowe

setki monopolowe i ćwiarki

Feliks Nowacki Kielce Północna 21